

Święte Sudarium ze Świętego Grobu

Paul Badde

Miechów, Polska, niedziela, 13 września 2020

Volto Santo z Manoppello to święta chusta potowa (lub Sudarium) ze Świętego Grobu w Jerozolimie. Jest to kawałek bardzo cienkiej tkaniny, którą w żydowskiej kulturze pochówku okrywano przed pogrzebem twarz zmarłych. Ale na Sudarium Chrystusa widnieje twarz Jezusa na przeźroczystej tkaninie bez oznak jakichkolwiek barwników czy krwi.

W Świętym Grobie w Jerozolimie codziennie rano, przy grobie Chrystusa, na nowo odczytywana jest ta sama Ewangelia, co jest niezbędne, aby zrozumieć ten „prawdziwy obraz”. „Wczesnym rankiem, kiedy jeszcze było ciemno” Maria Magdalena odkryła, że grób jest pusty, to znaczy w chwili, gdy cienki, jasny strumień światła zwiastował nowy dzień nad Górą Oliwną. Dokładniej nie da się tego momentu opisać.

45 minut później apostołowie, Piotr i Jan byli przy grobie. W międzyczasie słońce było już na wschodnim niebie, naprzeciw wejścia do grobowca. „Jan pochylił się do przodu” - a potem - „zobaczył płótna, ale nie wszedł do środka”. Musiał się schylić. Wejście było niskie. I zobaczył w zmroku tylko długie, puste prześcieradło na kamiennej ławie po prawej oraz to, że nie było tam już ciała. Jan stał pod krzyżem, kiedy Jezus na nim wisiał i był świadkiem, jak legionista przebił włócznią bok Jezusa. Wiedział, że Jezus umarł. Stał więc przed grobem. Ale w judaizmie groby są rytualnie wyjątkowo nieczyste. Przestrzegający prawa Żyd nie wszedłby tak po prostu do środka. „Wtedy nadszedł Szymon Piotr, który za nim podążał, i wszedł do grobu.” Dwa wieczory wcześniej Piotr trzykrotnie zaparł się Jezusa, w godzinie największego cierpienia. Teraz wszedł prosto do wnętrza grobu. „Zobaczył leżące płótna i chustę, która była na głowie Jezusa. Nie leżała jednak z płótnami, lecz zwinięta obok, w szczególnym miejscu”. Leżała na ziemi, na lewo od skalnej ławy. W tym małym pomieszczeniu nie ma poza tym

żadnego „szczególnego miejsca”. Ale tu na dole, za wejściem, znajduje się jedyne miejsce, do którego mogło dotrzeć poranne słońce.

Dlatego chusta z morskiego jedwabiu przykuła uwagę, ponieważ nagle coś na ziemi migotało w słońcu. Piotr podniósł ją i wystawił na światło poranka. Wtedy ujrzał to, co dziś widzimy w Manoppello - i był pewien: „Znam tego człowieka!” Oto sam Chrystus spojrział na niego z chusty i powiedział: „Jestem, który jestem i żyję”. Grób stał się miejscem przeobrażenia! Wszystko to mieści się w zdaniu, które brzmi: „Również drugi uczeń, który pierwszy przyszedł do grobu, wszedł do środka. Zobaczył i uwierzył.”

To zdanie można zrozumieć tylko dzięki Sudarium. Jezus powstał z martwych! powiedziała ta chusta w jednej chwili. Gdyby Chrystus nie pokazał w tamtej chwili swojego oblicza w grobie, Piotr i Jan nie ocaliliby także długiego całunu czczonego w Turynie, który opisuje Mękę Pańską szczegółowo niczym scenariusz.

Jednak podobnie jak te dwa obrazy, musimy również wyobrazić sobie liturgię jako dysk pamięci z godziny zerowej. Ołtarze w kościołach katolickich do 1969 r. nie były postrzegane jako stoły, lecz jako repliki kamiennej ławy ze skalnego grobu Chrystusa w Jerozolimie, gdzie został On przywrócony z martwych do życia. Dlatego długi obrus na ołtarzu był w starych mszałach nazywany „sindon” (jak Santa Sindone z Turynu), a korporał – „sudarium”. Korporał to ta wykrochmalona chusteczka, której ksiądz w starym rycie mógł dotykać tylko kciukiem i palcem wskazującym po tym, jak zetknęła się z przemienionymi postaciami chleba i wina na ołtarzu. Korporał zastępuje na ołtarzu Sudarium, które pojawia się najpierw w Ewangelii, a następnie w gruzińskim rękopisie z VI wieku, gdzie napisano, że Maria zawsze nosiła tę chustę ze sobą po Wniebowstąpieniu Chrystusa, aby się przed nią modlić - i że apostołowie ostatecznie umieścili to samo Sudarium na twarzy Maryi, zaniósłszy ją do grobu, kiedy zasnęła. Chusta z Manoppello doświadczyła więc nie tylko pierwszego tchnienia Zmartwychwstałego w Grobie Chrystusa, ale również w Grobie Marii była świadkiem pierwszego spojrzenia wzbudzonej z martwych Matki Bożej.